

Zacznę od tego, że przepraszam moich czytelników za to, że zaśmieciłem architektoniczny blog trochę polityką i wynikami samorządowymi - ale musiałem sobie poprawić trochę statystyki w wyszukiwarkach:) i zyskać kilku nowych czytelników, zaś z drugiej strony śmiem twierdzić, iż miejscowa polityka jest jednym z ważniejszych aspektów kreowania architektonicznej wizji naszego miasta. Wybory samorządowe dokładnie pokazały nastroje mieszkańców miasta i podsumowały ostatnie 8 lat rządów w naszym mieście - jak widać zresztą po wynikach niesatysfakcjonujących dla większości. Tak jak już pisałem wcześniej, pojawiło się wiele ciekawych wizji na horyzoncie - mniej lub bardziej ciekawych, które jednak zostały ostatecznie przekreślone brakiem zrealizowania JEDNEGO w całości projektu. To moim zdaniem największa bolączka Będzina. Brak propozycji dla miejscowego Kowalskiego, którego krew zalewa, że mieszka w mieście bez wyrazu. Wyniki wyborów samorządowych uświadomiły mi, że niestety nic chyba się nie zmieni - porażka dotychczasowego gospodarza nie jest dla mnie zaskoczeniem. Zaskoczeniem jest raczej wybór nowego, który na pewno ma energię do działania, ale wspierany tym samym skostniałym układem rady miejskiej, nie wróży nic nowego Będzinowi. Poza wielkim remanentem w Urzędzie Miejskim, co jest naturalną kolejną rzeczą. Jak to mówi stare porzekadło - czas pokaże czy Będzin obudzi się z chwilowego letargu czy nie. Bo potencjał jest - tylko jakoś nikt nie potrafi go wykorzystać. Za oknem zima i w miejscowej architekturze nie dzieje się ostatnio zbyt wiele. Postaram się za kilka dni zrobić relację z kilku miejscowych placów budów, aby osoby zainteresowane naszymi zaściankowymi inwestycjami mogły zapoznać się z nimi bliżej.

wyświetleń: 554